

Ośrodek na miarę potrzeb i czasów

Na przykładzie Wrześni

JERZY PRZYWARA

Wyobraźmy sobie taką sytuację: do ośrodka dokumentacji przychodzi klient-geodeta ze swoimi pomiarami zapisanymi na dyskietce – kilka hektarów mapy do projektu zarejestrowanych w formie kodów i współrzędnych. Po przyjęciu zlecenia przez pracownika ośrodka nasz klient wraca tam po dwóch dniach po odbiór dyskietki ze swoim pomiarem w postaci aktualnej mapy oraz jej papierowej wersji poświadczonej odpowiednimi stemplami. Gdyby chciał, mógłby też uzyskać plik rastrowy swojej kilkuhektarowej mapy widoczny na tle ortofotomapy.

Czy spotkaliście się z taką sytuacją? Jeśli nie, to zapraszam do Wrześni, małego miasta leżącego 50 km na wschód od Poznania w województwie wielkopolskim. Prawa miejskie uzyskała już w XIV wieku. Z historii znana jest ze strajku dzieci przeciw ich germanizacji w 1901 i 1902 roku. Jest tu kilka zakładów przemysłowych, w tym znana wytwórnia głośników Tonsil. Dziś miasto liczy 29 tysięcy mieszkańców. Wprowadzona ostatnio reforma administracyjna spowodowała, że Września ponownie uzyskała prawa miasta powiatowego.

W styczniu bieżącego roku starosta wrzesiński odpowiednią uchwałą powołał Powiatowy Ośrodek Dokumentacji Geodezyjnej i Kartograficznej. Przejął on lokale, wyposażenie i zasób geodezyjno-kartograficzny będące do 31 grudnia 98 roku w dyspozycji poznańskiego Wojewódzkiego Ośrodka Dokumentacji Geodezyjnej i Kartograficznej (z oddziału wrześnińskiego i filii w Słupcy). Tak od strony formalnej wyglądało utworzenie powiatowego ośrodka w tym mieście.

Ośrodek mieści się w budynku starostwa. Na ponad 245 metrach kwadratowych, w kilkunastu pokojach zgromadzono wszystko, co jest niezbędne do prowadzenia nowoczesnego biura. Kilkanaście komputerów, kilka drukarek, skaner, ploter, digitajzer i hardwarowe serce systemu – IBM-owski serwer Netfinity 5500 z czytnikiem CD-ROM, o komputerach obsługujących sprawy administracyjne nie wspomniawszy. To wszystko oczywiście w sieci. Żeby z tych komputerów był jednak jakikolwiek pożytek, potrzeba odpowiedniego oprogramowania. W ośrodku we Wrześni obsługują prac związanych z prowadzeniem zasobu geodezyjnego, czyli papierowo-administracyjną stronę pracy ośrodka, zajmuje się program „Ośrodek”, ewidencja gruntów to niezniszczalny MSEG. Podstawą do tworzenia i obsługi mapy numerycznej jest zastosowany tu system GEO-INFO. Komputery spięte są w sieci Novell Netware.

Praca w tak zorganizowanym ośrodku powoduje, że o wielu rzeczach można zapomnieć. Aluminiowe plansze map, matryce czy szkice polowe dla większości obrębów pełnią rolę jedynie historyczną. Cała treść mapy powstaje bowiem na podstawie bazy



Operator systemu GEO-INFO Izabela Kwacz

danych zawartej w GEO-INFO, a zeskanowane szkice można w razie potrzeby wywołać na ekranie monitora lub wydrukować. Nie ma problemów z ewidencją. Dane ewidencyjne z MSEG-a przesyłane są do GEO-INFO i poddawane kontroli, zanim zaczną funkcjonować w systemie. Sam system oparty jest na zorientowanej obiektowo bazie danych. W skrócie sprowadza się to do tego, że materiałem podstawowym dla komputera są dane opisowe. Sama mapa jest tylko ich graficznym zapisem. Wprawny operator systemu może więc wprowadzać dane, nie oglądając efektu swoich prac na ekranie w postaci tworzonej właśnie mapy. Wystarczy, że w odpowiednie tabele wprowadzi odpowiednie dane. System zadba o to, by go poinformować, że popełnił błąd, albo że błąd ten

popenił w trakcie pomiaru nasz geodeta-klient. Można z systemu otrzymać informacje, o których – pracując metodami tradycyjnymi – można było jedynie pomarzyć lub ich uzyskanie było uciążliwe i czasochłonne. Zupełnie inną jakość (np. dla planisty czy projektanta) niesie ze sobą widok granic ewidencyjnych, budynków, dróg itd. na tle kolorowego lotniczego zdjęcia tego terenu niż papierowy arkusz formatu A0 zwykłej mapy. Dostarczane do ośrodków szkice polowe są skanowane, co umożliwia natychmiastowe uzyskanie ich obrazu na ekranie bez konieczności szukania ich w teczkiach operatorów w archiwum. Zamiast 5-10 minut na poszukiwanie wystarczy kilka sekund. Dla wybrednych system oferuje mapy w dowolnych skalach.

Baza danych rejestrowana jest automatycznie wieczorem każdego dnia, a zasób przechowywany na taśmach i płytach CD. Raz w miesiącu aktualny stan zasobu przesyłany jest na CD-ROM-ie do ośrodka wojewódzkiego w Poznaniu. System ma profesjonalne zabezpieczenia na wypadek awarii zasilania.

Ośrodek we Wrześni jest gospodarstwem pomocniczym starosty. W chwili obecnej zatrudnia 15 osób. Na 120 obrębów składających się na nowy powiat – w chwili obecnej 80 funkcjonuje w systemie komputerowym (w związku ze zmianami granic przybyło ośrodkowi 20 obrębów prowadzonych w formie tradycyjnej).

Oczywiście dobry sprzęt i odpowiednie oprogramowanie nie na wiele się zdadzą, jeśli za nimi nie będą stali ludzie. I to odpowiedni ludzie. Prowadzenie tak zorganizowanego ośrodka nie jest możliwe bez systematyczności i skrupulatności. Każde bałaganiarstwo i dyletantyzm obróciłyby się natychmiast w katastrofę dla całego systemu. Żeby sprzęt i oprogramowanie (warte wiele dziesiątków tysięcy złotych) właściwie funkcjonowały, trzeba do tego mieć odpowiednio przeszkolonych pracowników, którymi kierowałby ktoś, dla kogo nowoczesna technika komputerowa nie jest złem koniecznym tylko narzędziem pracy. Udało się tu połączyć wiedzę i doświadczenie pracowników z zakresu geodezji z nowoczesną techniką zarządzania zasobem. Brak uprzedzeń do coraz to wymyślniejszych komputerów i wersji oprogramowania, a także chęć stworzenia nowoczesnego miejsca pracy dały w efekcie biuro, w którym już na pierwszy rzut oka widać, że co jak co, ale na pewno panuje porządek, a każda zatrudniona osoba wie, co ma robić, jak ma robić i kiedy. Dość powiedzieć, że każda gmina ma segregatory z danymi ewidencyjnym w innym kolorze. Niby drobiazg, ale jak ułatwiają pracę.



Wojewódzki inspektor nadzoru geodezyjnego i kartograficznego w Poznaniu Lidia Danieliska w rozmowie z kierownikiem ośrodka we Wrześni Romanem Wallichtem

Można mieć sprzęt i oprogramowanie, można znaleźć właściwych ludzi, ale niewiele się działo, jeśli decydujący o sprawach tego czy innego ośrodka nie będą mieli dwóch rzeczy. Wizji i pieniędzy. Tak się szczęśliwie złożyło, że na początku lat dziewięćdziesiątych idea stworzenia nowoczesnego systemu mapy numerycznej znalazła zrozumienie u geodety wojewódzkiego. Zna-



W ewidencji gruntów królują: Urszula Pawlaczyk (z lewej), Teresa Wasiak (z prawej) i Barbara Kaźmierczak (tyłem)

laży się więc pieniądze, i to bez oglądania się na centralę w Warszawie. Po niespełna dwóch latach były widoczne pierwsze efekty. Dzisiaj, jak chociażby na przykładzie Wrześni, widać, że podjęte wtedy decyzje były słuszne, a pieniędzy nie wydano na próżno. Dobrze jest pamiętać, że zanim dane z kolejnych obrębów zaczął wchłaniać system komputerowy we Wrześni, wykonano odnowienie osnowy III klasy, potem odnowienie ewidencji gruntów i budynków. Do systemu wprowadzono więc wiarygodne dane, a to daje użytkownikom pewne wyniki. Wprowadzone w ówczesnym woj. poznańskim rozwiązania są godne naśladowania. Jak daleko zaszli koledzy z Wielkopolski, niech świadczy przykład, że dla tak zorganizowanych ośrodków nie udało się wprowadzić takiego cennika opłat za wykorzystanie materiałów, w którym jednostką byłby obiekt, a nie hektar czy metr, a także żeby geodeta z operatem na dyskietce wnosił niższą opłatę od kolegi z plikiem szkiców pod pachą. Widocznie jeszcze nie czas na takie fanabarie.

Nie jest moim zamiarem wystawianie laurki ludziom, którzy w Wielkopolsce stworzyli sprawnie funkcjonujący i nowoczesny system pracy w ośrodkach – bo to powinni docenić inni. Warto jednak wyróżnić sposób myślenia i konsekwentne dążenie do celu.

Na marginesie: informacja o tym, że były w kraju ośrodki, które nie przyjmowały przez pierwsze tygodnie stycznia br. klientów z powodu m.in. braku pieczętek i kont bankowych, była dla wojewódzkiego inspektora z Poznania, Lidii Danielskiej, opowieścią rodem z Kafki. „Przecież to można było załatwić w grudniu” – zauważyła trzeźwo. No właśnie. Wystarczyło wcześniej pomyśleć.

Zdjęcia autora

P.U.H. „GODEX”

81-006 Gdynia ul. Morska 306
tel. /faks (0-58) 663-92-73; (0-58) 664-30-94
tel. kom. (0-601) 61-55-45 (całą dobę); (0-501) 155-077
e-mail: GODEX@pprinter.pl

OFERUJE SPRZĘT GEODEZYJNY NOWY I UŻYWANY

Sprzęt używany: Nasadki: WILD DI3S - 3000 zł
WILD DI4 - 4700 zł
RED MINI - 5000 zł
W cenę wliczone jest osadzenie, tyczka z lustrem, ład. bat.
Stacje pomiarowe: ELTA 4 - 6500 zł
SET 4B - 12 000 zł
SET 4B II - 12 500 zł

Udzielamy 6-miesięcznej gwarancji

Sprzęt nowy: Leica, Zeiss, Topcon, Nikon
Nikon C-100: 15 600 zł + 400 zł komplet osprzętu
Nikon DTM-310: 19 900 zł + 300 zł komplet osprzętu

Drobny sprzęt pomiarowy: ■ Komplet (tyczka + lustro + statyw) – od 750 zł, ■ Statywy aluminiowe i drewniane – od 260 zł, ■ Ruletki 30 m – 115 zł, 50 m – 135 zł, ■ Niwelatory, węgielnice, łaty, ■ Baterie i ładowarki

Ponadto w ofercie: Oprogramowanie C-GEO, WinKalk
Rejestratory danych do każdego instrumentu

Zadzwoń i zamów – sprzedaż i szkolenie na miejscu u klienta.
Wszystkie ceny do negocjacji, możliwy leasing i raty – bez poręczycieli.
Ceny netto bez podatku VAT 22%.

**U NAS ZNAJDZIESZ WSZYSTKO,
CZEGO POTRZEBUJESZ**

GEOZET

Sprzęt geodezyjny firm: NIKON, TOPCON, SOKKIA, BERGER, BHI i innych

GEOZET

Sprzęt kreślarski firm: STANDARDGRAPH-MECANORMA, KIN, ROTRING, STAEDTLER

GEOZET

Światłokopiarki firm: REGMA, NEOLT

GEOZET

Materiały eksploatacyjne firm: REGMA, RENKER

GEOZET

Materiały do ploterów – papiery, folie, kalki
Folie kserograficzne

GEOZET

Pomocniczy sprzęt geodezyjny: ruletki, piony, węgielnice, łaty, tyczki, lustra, statywy

GEOZET S.C.

01-018 Warszawa, ul. Wolność 2a, tel./faks 838-41-83